Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 282 **Kraków, Czwartek dnia 27 Listopada 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Dwojaka wiara.

Sprawa święcenia niedzieli ciągle jeszcze niepokoi naszych żydów. Obawiają się oni, że ścisłe zastosowanie nowej ustawy zapewni niejakie korzyści handlowi chrześcijańskiemu i przełamie różne żydowskie monopole w mniejszych miastach galicyjskich. Szukają też obrony tam, gdzie ją najpewniej znaleść mogą, tj. u socjalistów, którzy zawdzięczają żydom wszystkie swoje sukcesy wyborcze. Odbyło się zatem w Krakowie zgromadzenie żydowskie, na którem poseł Daszyński stanął całkowicie po stronie żydów, wyrażając przekonanie, że urzędowe święcenie soboty (szabasu) dla żydowskiej ludności, da się ustawowo przeprowadzić.

P. Daszyński powołał się przytem na prawo zwyczajowe. Otóż nie ulega wątpliwości, iż święcenie szabasu przez żydów nie jest „zwyczajem“, ale polega na przepisie religijnym i z tego właśnie powodu nie powinno być lekceważone; bo uszanować należy każde uczucie religijne, jako pierwiastek uszlachetniający. Nie wynika stąd wcale, aby urzędowe święcenie szabasu było usprawiedliwione w chrześcijańskim kraju, bo toby krzywdziło uprawnione interesy chrześcijańskiej ludności. Nie żyjemy jeszcze dzięki Bogu pod panowaniem żydowskiem, abyśmy się mieli poddawać prawidłom i zachciankom żydów. Ale konstatujemy, że socjaliści tam gdzie chodzi o ich interes polityczny, potrafią nietylko uszanować uczucia religijne, ale nawet ich bronić. Tak właśnie postąpili w sprawie święcenia niedzieli, stając całkowicie po stronie żydowskiej; gdy jednak chodzi o uczucia Chrześcijan, wtedy z obozu socjalistycznego słyszymy tylko szyderstwa i lekceważenie.

Prasa socjalistyczna jest niezmordowana w wyszukiwaniu wiadomości ubliżających kapłanom chrześcijańskim, nie cofając się nawet przed fałszem i bezpodstawnemi oskarżeniami, a gdy w ciałach ustawodawczych Chrześcijanie występują z żądaniami ochrony swoich religijnych interesów, mogą być pewni, że natrafią na najsilniejszy opór socjalistów.

Ta polityka dwojakiej miary, jest charakterystyczna specjalnie dla austrjackiego i galicyjskiego socjalizmu i dowodzi jego zależności od żydów.

Jest ona również objawem niechęci żydów do chrześcijańskiego społeczeństwa, która Chrześcijanom daje się we znaki wszędzie, gdzie żydzi zyskują jakiś wpływ polityczny lub społeczny.

Meljoracje rolne w oświetleniu prawdy.

Odpowiedź ks. Pastora na artykuł „Czasu“.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W artykule „Czasu“, poświęconym komisji programowej Koła polskiego, niepodpisany autor wybrał za przykład rzekomo niefortunnej działalności tejże komisji, projekt meljoracyj rolnych. Ponieważ nawet ludzie, nie dotykający się bezpośrednio tego projektu, jak Wasz korespondent, mogli łatwo dostrzedz w wywodach niepodpisanego autora, liczne usterki polityczne, przeto postanowiłem udać się o wyjaśnienie do źródła. Źródłem w tym wypadku jest poseł Ks. Pastor, inicjator owego projektu meljoracyj rolnych. Jeszcze w maju roku bieżącego ks. Pastor z polecenia Koła polskiego i komisji parlamentarnej, udał się do prezesa ministrów, by przedstawić swój projekt meljoracyjny rozwadze rządu. Dr Koerber uznał, że projekt ks. Pastora zasługuje na dyskusję, gdyż ma wszelkie podstawy do zamienienia go w ustawę. Podczas konferencji, którą komisja parlamentarna odbyła z dr. Koerberem na podstawie jego zaprosin wyraźnych w dniu 8 listopada, ks. Pastor znowu przypomniał z naciskiem dr. Koerberowi swój projekt, a prezes ministrów przyrzekł, że sprawy z oka nie spuści.

— Co szanowny ks. kanonik — spytałem — sądzi o artykule „Czasu“ w sprawie meljoracyj rolnych ex re komisji programowej?

— Odpowiem — odparł ks. Pastor z naciskiem, — że autor tego artykułu słyszał iż dzwonią, lecz nie wie, w którym kościele. Zbija on potrzebę nowego kredytu i nowych projektów meljoracyjnych argumentem, iż z obecnego kredytu mało kto w Galicji korzysta. Lecz czy wie, dlaczego? Gdyby znał przyczynę, przyklasnąć musiałby usiłowaniom, mającym na celu usunięcie usterek ustawy meljoracyjnej z 1884 r., pragnącym oprzeć akcję meljoracyjną na nowych podstawach finansowych.

— Czy mogę prosić ks. kanonika o wykazanie wad ujemnych obecnej ustawy meljoracyjnej?

— Wad ujemnych — podchwycił poseł — odnośnie do naszych warunków ekonomicznych. Owszem, z przyjemnością. Pierwszym ministrem rolnictwa, który zaczął akcję meljoracyjną, był Alfred hr. Potocki, mianowany pod koniec 1867 roku. Zaczęto od wstawienia do budżetu państwowego sumy bardzo skromnej. Podwyższył tę sumę Chlumecky, który został ministrem rolnictwa w 1871 r. Wielkie zasługi około meljoracyj położył hr. Falkenhayn. Jego dziełem jest ustawa z 1884 r. Ale ta ustawa wymaga, by na meljoracje rolne jedną trzecią część sumy potrzebnej łożył rząd, jedną trzecią kraj, jedną trzecią właściciel. Taki podział ciężarów jest dobrym w krajach zachodnio-austrjackich o wysokim dobrobycie. Nasz wieśniak jest za ubogim, by łożył jedną trzecią część wydatków. Ów rozdział ciężarów pieniężnych na trzy części, o czem nie wie autor artykułu w „Czasie“, sprawia właśnie, że Galicja korzysta tak rzadko z sum meljoracyjnych.

— Na jakich zasadach — pytałem dalej — oparł szanowny kanonik swój projekt?

— Wymagam, by państwo niezależnie od obecnego kredytu meljoracyjnego, który już doszedł do czterech miljonów koron rocznie, przeznaczyło sumę 100 miljonów koron ratami rocznemi na fundusz meljoracyjny dla małej i średniej własności rolnej. Z tego funduszu udzielanoby zamożniejszym pożyczki bezprocentowej długoterminowej; drobnym posiadaczom gruntowym zapomogi bezzwrotnej. W zasadzie korzystałyby z tego funduszu wszystkie kraje koronne, ponieważ atoli w krajach zachodnio-austrjackich większość gruntów już jest zmeljorowaną, przeto w praktyce część znaczna funduszu stumiljonowego przypadnie Galicji. Meljoracje, oparte na tym funduszu i na nowej ustawie, musimy przeprowadzać systematycznie, powiat po powiecie i nie posuwać się dalej, póki dany powiat nie będzie w całości zmeljorowanym.

— Jak ksiądz kanonik motywuje konieczność dania przez państwo sumy tak olbrzymiej?

— Rząd dra Koerbera uczynił już sporo ofiar celem podtrzymania i rozwinięcia przemysłu w prowincjach zachodnio-austrjackich. Ugoda z Węgrami i projekt taryfy celnej nakłada na rolnictwo i na kraje rolnicze monarchji duże ciężary i skazuje te ostatnie na ofiary tytułem podtrzymywania przemysłu zachodnio-austrjackiego. Jest rzeczą zatem nietylko słuszną, lecz nawet konieczną z uwagi na równowagę ekonomiczną, by rząd dał rolnikom odpowiedni ekwiwalent. Taki ekwiwalent należy się w pierwszym rzędzie Galicji, która jest krajem rolniczym i pozostanie nim na dziesiątki lat. Przeszło miljon morgów domaga się u nas meljoracji. Co za źródło zasobów ekonomicznych wytryśnie po przeprowadzeniu meljoracyj! Skorzysta na tem nietylko kraj, ale i skorzysta państwo materjalnie i politycznie. Czy przypomina pan sobie, jak Mommsen w plastyczny sposób przeprowadza dowód, iż upadek potęgi rzymskiej zaczyna się z chwilą upadku drobnej własności ziemskiej? Grunt zmeljorowany uczyni chłopa bardziej rządnym, bardziej w pieniądz zasobnym, podniesie kulturę i zdrowie fizyczne stanu włościańskiego, ukróci wychodźtwo. Nie fabrykant i nie miasta, którym gabinet daje zapomogi, są podwaliną silnego państwa. Tym fundamentem jest lud wiejski, na ziemi osiadły. Niechże tą ziemia będzie mu prawdziwą żywicielką!

— W jaki sposób ksiądz kanonik będzie pracował nad zamienieniem swego projektu w ustawę?

— Komisja programowa łącznie z komisją parlamentarną wcielą projekt meljoracyj rolnych na podstawie, powyżej naszkicowanej, do postulatów zasadniczych naszej delegacji. Równocześnie Koło upoważniło mię, bym porozumiał się z „Stowarzyszeniem rolniczem niezależnem“, istniejącem w Izbie pod sterem hr. Zedwitza. Należy zainteresować rolników całej monarchji naszym projektem. Wszystko więc, jak pan widzi, znajduje się na drodze jak najlepszej. I właśnie w takiej chwili pojawia się tendencyjny, lekkomyślny — upoważniam pana do powtórzenia moich wyrazów — artykuł w „Czasie“, dziennika, który ma pretensję do wytrawności sądu. Ów artykuł jest dlatego lekkomyślnym, iż krzyżuje naszą pracę w parlamencie. Co minister powie teraz o naszym projekcie, gdy zobaczy, że jeden z dzienników polskich bagatelizuje ową myśl i zwalcza? Czy nie skorzysta z tej pięknej okazji, by nas się pozbyć wymówką, że opinja publiczna w kraju jest przeciwną projektowi. Jestem oburzony, że niepodpisany autor paru pociągnięciami pióra usiłuje popsuć pracę szeregu lat, pracowitych obliczeń i przygotowań. Nie ja jeden zresztą żywię to zdanie. Większość posłów potępia tego rodzaju utrudnianie reprezentacji narodowej robót około ekonomicznego podniesienia kraju.

— Gdzież pobudki takiego manewru?

— Chyba jakiś bezwzględny zwolennik obecnego gabinetu pragnął usunąć z drogi tego ostatniego wszelkie zawady i trudności. A taką zawadą i takiemi trudnościami będzie sformułowanie jasne, wyraźne, energiczne przez Koło polskie postulatów ekonomicznych na szersze rozmiary. Jnde ira, stąd gniew cały!

Dola nauczycieli.

W sprawie nauczycieli tymczasowych, ukwalifikowanych w I, II i III klasie płac.

I. Według nowej ustawy o płacach nauczycieli, wchodzącej w życie z dniem 1 stycznia 1903, połowa nauczycieli stałych szkół ludowych publicznych w I klasie płac, ma pobierać 1800 koron, druga 1600 koron rocznie. W II klasie płac jednę czwartą część ogółu posad 1600 koron, jednę czwartą część ogółu posad 1400 koron, a dwie czwarte części posad 1200 koron. W III klasie płac jednę czwartą część ogółu posad 1400 koron, jednę czwartą część posad 1200 koron, a dwie czwarte części posad 1000 koron. W IV klasie płac dwie czwarte części posad w każdym powiecie 1000 koron, jednę czwartą część posad 900 koron, a jednę czwartą część posad 800 koron. Nauczyciele tymczasowi z egzaminem dojrzałości i kwalifikacyjnym

mają pobierać minimalną płacę w kwocie 800 koron, a płaca nie może przewyższać poborów stałego nauczyciela, którego nauczyciel tymczasowy zastępuje. A zatem wynagrodzenie nauczycieli tymczasowych porucza nowa ustawa nadal Radzie szkolnej krajowej. W tym względzie ma też wyjść w przyszłości Rady.

Najcenniejszym nabytkiem w tej ustawie jest zrównanie płac młodszych stałych nauczycieli z najniższymi poborami starszych nauczycieli z jednej strony — a z drugiej zrównanie poborów nauczycieli tymczasowych ukwalifikowanych w IV klasie płac z poborami nauczycieli starych o najniższym stopniu płac. Komisja szkolna sejmowa, przy pomocy subkomitetu, wybranego zarazem przez komisję budżetową, zastanawiała się szczegółowo nad polepszeniem bytu nauczycieli i pragnęła przedewszystkiem przyjść z pomocą nauczycielom najgorzej uposażonym, co też uczyniła dla stałych młodszych nauczycieli i nauczycieli ukwalifikowanych w IV klasie płac, a nauczycieli tymczasowych ukwalifikowanych w I, II i III klasie płac pominęła, chociaż ci znajdują się w najkrytyczniejszem położeniu.

Rozważmy nieco ich położenie. Dotychczas pobierają nauczyciele tymczasowi w pierwszych trzech klasach płac szkół pospolitych, tudzież we wszystkich klasach płac szkół wydziałowych wynagrodzenie, równające się 60 prc. płacy nauczyciela starszego szkoły, przy której nauczyciel tymczasowy pełni służbę, tudzież 10 prc. na mieszkanie. Za podstawę do obliczenia wynagrodzenia nauczycielowi tymczasowemu w szkołach pospolitych pierwszej klasy płac, przyjęto płacę starszego nauczyciela w kwocie 1600 koron — o II i III klasie płac natomiast nic w tym kierunku nie postanowiono. A zatem nauczyciel tymczasowy z maturą, z patentem kwalifikacyjnym, a nawet z egzaminem wydziałowym w II klasie płac, w miastach większych, pobiera 60 prc. płacy starszego nauczyciela (60 procent z 1400 k.) i 10 prc. na mieszkanie, razem 924 koron rocznie.

Nauczyciele tymczasowi w I, II i III klasie płac prowadzą klasy samodzielnie, spełniają obowiązki gorliwie taksamo, jak starsi nauczyciele, a za to otrzymują wynagrodzenie znacznie mniejsze. Gdyby nauczyciele tymczasowi, ukwalifikowani, mogli się wnet po egzaminie stabilizować, nie mieliby zapewne w tym kierunku nic do powiedzenia, ale tak niestety nie jest! Wprawdzie rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z r. 1899 opiewa: „Skoro nauczyciel tymczasowy z maturą złożył egzamin kwalifikacyjny, Rada szkolna okręgowa ma mu dopomagać, aby jak najrychlej uzyskał stałą posadę nauczycielską“. W praktyce jednak, nie z winy Rad szkolnych okręgowych, inaczej się dzieje. Wiadomo powszechnie, że w miastach nauczyciele tymczasowi z reguły muszą czekać 10 lat, a nawet dłużej — na stabilizację. Trzeba również wziąć pod rozwagę i tę okoliczność, iż często o posadę w mieście, wespół z nauczycielem tymczasowym miejskim, podaje się także stały nauczyciel z innej klasy płac, np. ze wsi, że zaś bywa starszy i obarczony rodziną, przeto nic dziwnego, że posadę otrzymuje, a nauczyciel tymczasowy musi czekać dalej!

Pożar Borysławia.

O olbrzymim pożarze, który zniszczył znaczną część wież wiertniczych w Borysławiu, pomieszcza „Słowo Polskie“ obszerne sprawozdanie naocznego świadka. Z sprawozdania tego wyjmujemy najbardziej charakterystyczne szczegóły.

„Pożar! Alarm! — Godzina wpół do trzeciej rano.

Powietrze wstrząsają ryki, wycia i gwizdy trąb i świstawek, wrzaski, skowyty, jęki i skomlenia syren — krótkie, urywane, przejmujące.

Na kopalni ruch. Niebo roziskrzone gwiazdami i mrozem. Śnieg skrzypi pod stopami narodu biegnącego ku potężnej łunie, bijącej od cerkwi na Potoku.

Pali się Csonka. Tak zowią tu kopalnię rotszyldowskiego Towarzystwa akc. dla przemysłu naftowego, po byłym jej dyrektorze.

Za chwilę już cztery szyby w płomieniach.

Następują straszliwe eksplozje. Jeden szyb ropny wybucha po drugim — i żagwie, iskry, głownie i tlejące deski biją pod spokojne niebo, jak ogniste fajerwerki i zapalają zbiorniki ropne, domostwa i wiertnicze wieże, kotłownie i magazyny.

Nie ma najmniejszego wiatru. Mróz silny, jak gdyby ściął każdy powiew.

Pochodem ognia kieruje czysty przypadek. — Szyby ropne tuż obok palących — ocalają, a goreją dalekie.

Szesnaście szybów i kilkadziesiąt zbiorników ziemnych i rezerwoarów — w płomieniach. Same wybuchowe szyby.

W przeciągu jednej godziny rozgorzał tak straszny pożar, że zdawało się, iż Borysławia już nic nie ochroni od zagłady.

Jakby z pod ziemi — rosło zbiegowisko różnorodnego motłochu. Poczęto ratować sprzęty z zagrożonych płomieniami zajętych domostw — i rabować co się dało.

Z policji i straży ogniowej ani znaku!

Co ogień ogarnął — to było stracone. Wybuchowych szybów ani zbiorników nie można było gasić, chyba ziemią, lub dać się ropie do dna wypalić, lecz zwykłe domy mieszkalne były do wyratowania.

Jednak rada gminna borysławska z wójtem Mojżeszem Izaakiem Kornhaberem na czele dotąd uważała za zbyteczne postarać się bodaj o sikawki, o odpowiednią straż ogniową.

Niechaj rząd zaniecha wreszcie ankiet i komisji „specjalnych“, a rozważy nagi stan rzeczy, niechaj rozglądnie się tylko w tej nieszczęsnej krainie nafty, dającej miljony i miljony dochodów, a pozbawionej — wszystkiego, co umożliwia życie cywilizowanemu człowiekowi — i niechaj wreszcie dopóki jeszcze czas zaradzi!

Bo jeżeli rząd nie zaradzi szybko, doraźnie — może już wkrótce nadejść chwila, gdzie niestety będzie za późno. Obym był fałszywym prorokiem!...

Niechaj c. k. rząd przyjmie do wiadomości, że w krainie naftowej wre — i zbiera się łuczywo nienawiści klasowej i rasowej — i jednej tylko iskierki potrzeba — a wybuchnie inny pożar, na którego wspomnienie wzdrygać się będzie natura ludzka.

* * *

Godzina czwarta. Pożar zlokalizowany. Szybów szesnaście wraz ze zbiornikami i przeszło dwadzieścia domostw murowanych i drewnianych ze szczętem, do cna spalonych. Rumowisko i zgliszcza. Z ludzi spalony jeden, a jeden ranny.

Zabezpieczeń od pożaru było niewiele, ale ci, którzy byli asekurowani, dostaną chyba całe sumy, bo wypalili się doszczętnie.

W narzędziach wiertniczych i materjale szybowym szkoda wynosi do 250 000 koron, licząc jeden szyb z całą armaturą na 16.000 koron, a spalonych szybów jest 16.

Ropy w zbiornikach spaliło się stosunkowo mało.

Nasi Mazurzy z pod Jasła, Gorlic, Krosna i Rzeszowa, pracujący tutaj przy nafcie, mieli znowu sposobność okazać, co za siła i dzielność, energja i nieustraszona ofiarność żyje w naszym chłopie. Co to za naród! Niebezpieczeństwo dlań nie istnieje. Jak ongi ze śpiewką na ustach szedł z kosą na armaty, tak teraz z łopatą i dźaganem spieszy w ogień.

Ramię w ramię idą tutejsi robotnicy żydowscy, mistrze do rydla i siekiery. Smutne, gibkie postacie Mazurów o jasnych rumianych wygolonych twarzach uwijają się obok barczystych, ponurych, brodatych potomków budowniczych piramid egipskich. Jaśki, Franki, Józki — idą w szeregu z Moszkami, Aronami, Ickami...

Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona. — Wiertacz Obrzut, który prowadził ów pierwszy szyb i zdołał się uratować, twierdzi stanowczo, że ogień powstał w górze. Wskutek złej zawinila elektryka: nastąpił „kurzschlus“, ponieważ szyb — głęboki na 826 metrów — od trzech tygodni bezustannie bije gazem i ropą, więc

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

108 (Ciąg dalszy).

— Bynajmniej, panie Liebkind, mam właśnie sumę hypoteczną na 30,000 rubli, którą mogę panu zaproponować na rzecz pańskich wierzytelności.

— Wybaczy pan dobrodziej, ale to żaden interes dla mnie, po co ja mam brać inną sumę hypoteczną, kiedy ja mam bardzo dobrą hypotekę u pana dobrodzieja.

— To również bardzo dobra hypoteka — zauważył Zahorski.

— Ja nie wiem! Wiele jest takich sum, co wiszą na dobrej niby hypotece, a jednak nikt za nie grosza nie da, ja sam mam parę takich sum, z któremi mam wielkie zmartwienie; teraz bardzo ostrożnym trzeba być...

— Ale to suma płatna za pół roku.

— Tak się to mówi, one wszystkie mają termin, ale jak przyjdzie płacić, to i ze sto lat można czekać... ja to wiem!... Przepraszam bardzo pana dobrodzieja, że ja to mówię, ale ja te interesy dobrze znam, ja w tem od trzydzistu lat pracuję, to mój fach...

Zahorski stropił się: w jednej chwili cała operacja pieniężna, którą uplanował przeprowadzić wydała mu się ryzykowną i niemożliwą do urzeczywistnienia, a tem samem odpadała i nadzieja wywikłania się z trudności kredytowych w jakich się znalazł.

Myśl ta wywołała ponownie ciężką troskę, z której się na chwilę otrząsnął i powlekła jego czoło chmurą przykrej natury.

— Jeśli Liebkind nie chce słyszeć o przejęciu tej sumy, to i ja, tembardziej, nie mogę! — myślał Zahorski.

— Przepraszam bardzo, a gdzie jest ta suma? — zagadnął Liebkind.

Zahorski wymienił ulicę i numer hypoteczny, oraz nazwisko właściciela.

W jednej chwili twarz Liebkinda uczyniła się przyjemną.

— No, tę kamienicę to ja znam i sumę też, ja nawet sam ją chciałem nabyć w roku zeszłym... Zaraz, zaraz!... Pan dobrodziej mówił, że ona płatna jest za pół roku, a ja przypominam sobie, że termin do płacenia powinien być teraz.

— Tak, ale właściciel uzyskał prolongatę jeszcze na pół roku — objaśnił Zahorski, do którego serca wstąpiła nagle otucha.

Liebkind pokiwał głową.

— No, to co innego...

— Więc to jest dobra suma? — zagadnął Zahorski.

— Tak, zła nie jest.

— I pan by się ją zgodził przyjąć? — dodał Zahorski, patrząc badawczo na Liebkinda.

Ten chwilę się namyślał, potem jednak. jakby uczyniwszy uagłe postanowienie, powiedział:

— Ja powiedziałem, że dla pana dobrodzieja zrobię wszystko, co można i dla tego ja tę sumę przyjmę; kiedy pan chce żebyśmy poszli do rejenta?

Władysław spojrzał porozumiewawczo na ojca, poczem Zahorski odparł powoli, z pewnem ociąganiem się:

— To nic pilnego jeszcze; wprzód muszę dopełnić niezbędnych formalności w hypotece...

— To suma ta nie jest jeszcze pańska? — zagadnął Liebkind z wybornie udanem zdziwieniem.

— Jeszcze niezupełnie..., ale już umowa zawarta, potrzeba tylko pójść do hypoteki.

— A... to co innego!... W każnym razie to, co powiedziałem, dotrzymałem i jak pan dobrodziej zechce, będę w każdej chwili na jego usługi.

— Dziękuję panu, skorzystam więc z uprzejmości pańskiej, jeśli naturalnie, nic innego nie wypadnie...

— To się rozumie, w interesach robi się to, co jest dogodnem, żadnego przymusu być nie może — powiedział Liebkind i znacząco spojrzał na Sieradza, który w skromnej postawie stał na uboczu, u samych drzwi.

Sieradz słodko się uśmiechnął.

Zahorski wyszedł zupełnie upewniony co do bezpieczeństwa hypotecznego sumy, którą miał przejąć, dla tego też oświadczył, że jutro pojedzie do rejenta, żeby odpowiedni akt sporządzić.

— Jak wielmożny dziedzic każe, tak będzie, ja zaraz pojadę do Brzuszkiewicza...

— Jedź, jedź!..

— Przepraszam bardzo, która godzina jest? Możnaby jeszcze i dziś...

Zahorski spojrzał na zegarek: było już około drugiej.

— No, dziś już trochę zapóźno, nie zdążylibyśmy.

— No, to ja pojadę z Brzuszkiewiczem do rejenta i każemy dziś akt przygotować, żeby jutro nie było długiego czekania, teraz u rejenta wielki gwałt jest, po kilka dni trzeba czekać na swoją kolej, to po co wielmożny dziedzic miałby naprózno się fatygować.

— Owszem, tak będzie lepiej, — zgodził się Zahorski, — a co będzie się należeć za przyśpieszenie, zapłacę.

— Oni muszą mi taniej zrobić, już ja się postaram, żeby dużo nie kosztowało, — powiedział Sieradz, a uśmiechnąwszy się rozkosznie, nizko bardzo skłonił się i wsiadł do jednokonki, która stała przed bramą.

— No, nareszcie! — zawołał Zahorski z westchnieniem wielkiej ulgi, jakiej doświadczył po upewnieniu się, że tranzakcja hypoteczna, którą zamierzał dopełnić przedstawia zupełne bezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w okamgnieniu nastąpił wybuch tak silny, że nie było ratunku.

Opowiada wiertacz, że właśnie zapuszczono sztangi, świder postawiono na widełkach i dopuścić miano ostatnie kawałki na pięć metrów, gdy nastąpiła katastrofa. Pomocnik na piewszej bonie zdołał zeskoczyć i jakkolwiek ciężko poparzony, umknął. Drugi, pracujący pod koronką, nie miał nawet tyle czasu, aby dopaść liny ratunkowej. Został na bonie... Gdy wieża runęła — padł on też razem z nią. Zwęglony trup spoczął tuż koło otworu świdrowego, aż go płomień do reszty pożarł, tak, iż ślad nie pozostał z człowieka...

Na imię mu było Ptak — podobno Michał, wysłużony kapral, przed dwoma miesiącami ożenił się — i... ot!..

* * *

Godzina 8 rano. Zerwał się wiatr, ale zbiorniki już wypalone, jak wygasłe kratery, a drzewa tlejącego niema, bo motłoch rozniósł do domów.

Jeszcze tylko otwory świdrowe wyrzucają od czasu do czasu słupy ognia na sto metrów wysoko... Straszliwie piękne!

Inż. Lewicki ciągle na posterunku. Spokojny, łagodny, półgłosem rzuca rozkazy, które w mig są spełnione. Jeden z naszych najstarszych i najdzielniejszych nafciarzy, ulubieniec robotników.

Straż pożarna drohobycka przybyła dopiero dziś rano o 9, ponieważ poczta i telefon w Borysławiu funkcjonują tylko od godziny 8 do 12 i od 2 do 6, telegraf zaś do 9 wieczorem. Zresztą kraina nafty odciętą jest od kulturnego świata — zupełnie!..

* * *

Ogółem padło pastwą płomieni 17 wież wiertniczych, a mianowicie: 4 należące do akcyjnego Towarzystwa, 5 firmy Sroczyński i Bogusz, 3 firmy Męciński Płocki, Sroczyński, Suszycki i Spka, 3 firmy Sroczyński i Fibich, 1 firmy T. Laszcz i Spka, 1 firmy Perkins Mc. Intosh.

Fryderyk Alfred Krupp.

W sobotę po południu zmarł nagle tknięty paraliżem, Fryderyk Alfred Krupp, znany pod nazwą „króla armat“ całemu światu przemysłowiec niemiecki.

Fryderyk Alfred Krupp urodził się 14 lutego 1854 roku. Po śmierci ojca objął w r. 1887 olbrzymie zakłady przemysłowe w Essen, które już wówczas dostarczały dział wszystkim niemal państwom. Zmarły świeżo przemysłowiec rozszeszerzył jeszcze odziedziczone po ojcu przedsiębiorstwo, nabył za cenę kilkudziesięciu miljonów marek ogromne zakłady pod Magdeburgiem, oraz warsztaty okrętowe „Germania“ w Kielu.

Na uznanie zasługuje troskliwość, jaką Fryderyk Alfred Krup otaczał liczną, bo wynoszącą blisko 50.000 głów rzeszę swych oficjalistów i robotników. Zwłaszcza w Essen, urządzenia, mające na celu polepszenie materjalnego i moralnego bytu robotników są wzorowe.

Zmarłego onegdaj przemysłowca łączyły bliskie stosunki z cesarzem Wilhelmem. Za przykładem ojca i on nie przyjął jednak ofiarowanego sobie szlachectwa i ograniczył się na tytule radcy handlowego i godności członka pruskiej Izby panów.

Do przedwczesnej śmierci Fryderyka Alfreda Kruppa przyczyniły się, jak donoszą dzienniki niemieckie, ogłoszone przed kilku dniami w artykule p. t. „Krupp na Capri“ przez główny organ socjalistów niemieckich berliński „Vorwärts“ sensacyjne rewelacje. Artykuł ten, oparty na informacjach włoskich dzienników socjalistycznych, zarzucał Kruppowi, który corocznie przebywał kilka miesięcy na Capri, dopuszczanie się na tej wyspie najohydniejszych występków przeciwko moralności.

Do roku 1894 dostarczyły zakłady Kruppa 34 państwom przeszło 25.000 dział. Oprócz tego produkują mnóstwo narzędzi dla przemysłu, jak szyny i blachy na kotły i pancerniki. Zakłady posiadają własne kopalnie rudy żelaznej w Hiszpanji i Niemczech, 18 pieców Bessemera, sieć kolei żelaznych długości 100 klm., 33 lokomotywy, linję telegraficzną z 20 stacjami, 421 maszyn parowych i t. d.

„Berliner Tagblatt“ donosi, że Krupp pozostawił testament, w którym mianuje jedyną spadkobierczynią żonę swoją, po jej śmierci zaś całe olbrzymie przedsiębiorstwo stanie się własnością najstarszej córki Kruppa. W taki sposób cały majątek, który obliczają w sferach bankowych na 300 miljonów marek, pozostanie w jednych rękach. Pytanie tylko, czy przedsiębiorstwo to zachowa w przemyśle swoje znaczenie ze śmiercią głównego swego kierownika.

ZE ŚWIATA.

Sprawa Rydzewski-Ellen Gore. — Na tropie Humbertów. — Zbrodniczy zabobon. — Zrabowanie karawany.

Sprawa Rydzewski-Ellen Gore. Ostatnie wiadomości o sprawie rzekomego zabójstwa Ellen Gore brzmią dla Rydzewskiego pomyślnie. Według licznych świadectw Rydzewski ma być człowiekiem cichym, o charakterze sentymentalnym i uczuciowym i wszyscy jego znajomi stanowczo zaprzeczają możliwości morderstwa. Przytem badania sędziego śledczego doprowadziły również do przypuszczenia prawdziwości opowiadań petersburskiego śpiewaka. Wskutek tego prowizorycznie wypuszczono Rydzewskiego na wolność.

Na tropie Humbertów. Policja znajduje się podobno na tropie Humbertów. Istnieją przypuszczenia, że słynni oszuści nie opuścili zupełnie Francji. Inni znów twierdzą, że znajdują się we Włoszech, inni, że w Hiszpanji. Wskutek tego statki osobowe i pocztowe pomiędzy Marsylją, Genną i Barceloną podlegają ścisłej rewizji.

* * *

Zbrodniczy zabobon. W pewnej węgierskiej wsi, nazwiskiem Gross Zorlener, niedaleko Reschitzę, zdarzył się dziwny i straszny wypadek.

Dom wdowy, nazwiskiem Poys, był często obrzucany kamieniami i policja nie mogła wykryć winowajcy. Aż młody syn wdowy przyszedł do przekonania, że nikt inny nie obrzuca kamieniami domu, jak tylko ojciec, który nocną porą wstaje z grobu i bombarduje swój dawniejszy dom. Nie wiele myśląc, udał się na cmentarz, odkopał grób i wywlókł ciało z niego — zaciągnął o milę i spalił. Chłopak został aresztowany.

* * *

Zrabowanie karawany. Teraz dopiero dochodzą do Francji wieści o zrabowaniu przed kilku miesiącami jednej z większych karawan afrykańskich. Wyruszyła ona z Kano, dążąc do Tripolis. Liczyła 10,000 wielbłądów, idących luzem, 1,500 jucznych, obładowanych strusiemi piórami, skórami i kością słoniową, 12,000 wielbłądów, obładowanych zbożem i ryżem. Towary i zwierzęta pociągowe były własnością kupców trypolitańskich. Pomiędzy Sinder i Air napadli na karawanę Tuaregowie i zrabowali ją do szczętu. Straty wynoszą 2 miliony fr. Zginęło kilkudziesięciu ludzi. Z załogi francuskiej w Sinder, wyprawiano 2,000 jeźdców na dromedarach dla ścigania rabusiów, ale bezskutecznie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Walerjana i Maksyma biskupa wyznawcy; w piątek Mausweta i Grzegorza III papieża.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 13, zachód przypada o godz. 3 minut 42 długość dnia godzin 8 minut 29

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Ohydny gwałt. Z Zakopanego donoszą nam: — Odroczona rozprawa przeciw kilkunastoletniemu żydkowi Abrahamowi Warenhauptowi z Zakopanego, oskarżonemu o zbrodnię z § 128 u. k., popełnioną na 8-letniej dziewczynce, uczenicy III klasy Agnieszce Mą..., sierocie bez ojca i matki, wychowanicy pewnej obywatelki w Zakopanem, odbyła się przedwczoraj 24 b. m. przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Ośmioletnia poszkodowana, na swój wiek bardzo inteligentna dziewczynka, stawała w asystencji p. Habla, obrońcy w sprawach karnych.

Z wystawy „Salonu“.

II.

Prezes Towarzystwu dał na wystawę pracę jedną ale wartości pierwszorzędnej. Trudno o płótno bardziej chwytające za serce, za wszystkie uczuciowe struny duszy ludzkiej od „Skowronka“ Malczewskiego. Tytuł nic nie mówi — tylko akcja psychiczna tego obrazu. W głowie mężczyzny jest ból i aż znużenie, prawie wyczerpanie duszy przez ból. Ale prawie mimowoli, odruchem, ta głowa, pełna tęsknoty za ukojejeniem, zwraca się ku ukojeniu, ku sztuce, ku kapłance muzyki. Ona zaś, z uśmiechem wyższym nad wszystkie bóle ziemskie, uczy go przykładem: trzyma w ręku skowronka, który (teraz uciszony w dłoni kobiecej), wita i żegna dzień pieśnią. Dodany do obrazu wiersz, każe pamiętać, że i po dniu pracy i trudów i „w grobowcach my jeszcze żołdacy“. Sentyment tego obrazu, zmęczenie życiem i tęsknota za ukojeniem widoczne w tej męskiej głowie i owa muza spokojna i pewna siebie, kojąca i ucząca zarazem niezbitej prawdy życia, to jest to, co z tego obrazu wnika w widza, pozostaje w nim i trwa, jak każde wrażenie o niespożytej sile. Dopiero potem przychodzi refleksja i każe stwierdzić, że wrażenie jest i dlatego tak silne, że także bezwzględna doskonałość rysunku idzie w parze ze szczytnością tej malowanej życiowej tezy. Z ogólnemi linjami kompozycji harmonizują po mistrzowsku rysowane szczegóły. Ani cień jakiejś technicznej wątpliwości nie rozbudza przy całej moralnej głębi tego obrazu, jakiegokolwiek krytycyzmu i w ten sposób z czystych linij płótna wynurza się ku nam tem przemożniej sama jego treść istotna, której technika powolnie i cudnie służy. Ten zestrój technicznej i moralnej doskonałości w obrazie, czyni z niego właśnie dzieło zupełnie niezwykłe,

Wśród wystawionych pasteli Stanisława Wyspiańskiego odróżnić możemy dwa rodzaje prac. Jedne z nich to studja. Ich rysunek, wspaniałe efekta kolorystyczne, są prawdziwą ucztą barw i linji dla oka widza. Są to najlepsze studja Wyspiańskiego, jakie dotychczas widzieliśmy.— Pewność i doskonałość silnego, konturowego rysunku, światłocienia i nadzwyczajnie wykwintny smak w doborze barw, stanowi ich niezwykłą wartość. Trzebaby się zachwycać każdem z nich. Jak kolorystyczna jest owa kobieta w granatowym kaftanie, karmiąca dziecko! Jak ciekawem jest studjum owego dziecka, złożonego na poduszce i jak ślicznie wychodzi ów prawdziwy ornament, wytworzony przez deseń koronki, odcinającej się na czerwonym wsypie poduszki. —

Znakomitem, może technicznie najlepszem, jest studjum chłopca opartego o stół. Dziewczyna, z tymi tak przepięknie narysowanymi włosami, dotykająca się garnuszka, stojącego na stole, to cała prawdziwa symfonja barw żywych, a dyskretnych, perła w całym cyklu studjów. Ślicznie narysowane są obywa studja głowy kobiecej. Trudno o prace dające widzowi tyle estetycznej, szczerej i intenzywnej rozkoszy, ile jej dają te pastele.

Ale niektóre z nich służą nietylko estetyce. Są to studja do kompozycji większych, jak naprzykład studjum owych dzieci z wyciągniętemi ramionami, powtarzających się w wizji. Wizja zaś, to nietylko obraz. Ten witraż płonie, goreje, bucha jak płomień, cały w ogniu.

Wszystkie środki sztuki służą w nim tylko do tego, by wypowiedzieć rozpacz i ból tych, co zapatrzeni w łono matki, widzą trupa, odartego z purpury, mocy i chwały. Te figury z podniesionemi rękoma, to sam krzyk tej rozpaczy, wołającej w głos do nieba. Uczucie, z którego powstał witraż, tchnie jeszcze z niego świeże, gorące i — udziela się. To też obraz taki to nie sama tylko estetyka. Odkąd końcowe sceny „Wesela“ targnęły trzewiami narodu, nie można powiedzieć o Wyspiańskim, że to tylko malarz i poeta. To mąż w narodzie. Nie wszyscy bowiem czują tak żywo i silnie, jak powinni. Ogółowi przeszkadza tak czuć, powszednia troska, która go gniecie i ten fakt, że nigdy kultura, pozwalająca uczuciom nastroić się na istotnie wysoki diapazon, nie jest objawem dającym się trwale konstatować u szerokich mas. Za te masy czują wyjątkowo silnie — wybrani. Trudno byłoby przypuścić, aby od czasów wielkich wieszczów, nie było ludzi, którzyby odczuwali równie silnie, jak oni, równie potężnie. Z pewnością było ich wielu — i jest. Ale od wielkich czasów naszej poezji, nie umiał może nikt znaleźć takiego wyrazu w sztuce na oddanie narodowi swej duszy, jak Wyspiański. Stąd pewne jego dzieła, to nie dzieła sztuki w narodzie, ale czyny same. I to jest ten drugi rodzaj prac.

Nie można dość często akcentować jego znaczenia. Stary to bowiem nasz grzech, że nie umiemy należycie cenić tych, którzy tego warci. U nas zdarza się, że artyści nasi muszą najpierw stanowić clou wystawy w Wiedniu, aby dopiero pochlebną o nich recenzję tłomaczyć z... „Neue Freie Presse“.

Stefan Fuchs.

Poszkodowana opowiadała, jak oskarżony wciągnął ją do ustępu i usiłował popełnić na niej zarzuconą mu zbrodnię, w której jednak przeszkodziła przybrana matka dziewczynki, pani B., chwytające oskarżonego na gorącym uczynku.

Po przeprowadzeniu rozprawy, późnym wieczorem, trybunał z powodu niezgodnych zeznań świadków, uwolnił w zupełności oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności karnej, odsyłając poszkodowaną z pretensją na drogę cywilną. Prokurator zgłosił jednak zaraz zażalenie nieważności.

Sprawie przewodniczył radca dr Cieszyński, — Oskarżał prokurator p. Czerny.

Zakopane 25 listopada. (Podpalenie. — Ucieczka podpalacza). Korespondent nasz z Zakopanego pisze: Jak doniosłem na Krupówkach w Zakopanem wybuchł pożar w sklepie Hieronima Kellera, właściciela handlu porcelany i szkła czeskiego, który zniszczył cały dom, ubezpieczony w towarzystwie „Slavia“, oraz wszystkie towary, ubezpieczone w towarzystwie Tryjesteńskiem, razem na 20.000 kor. Ponieważ zachodziło tu podejrzenie podpalenia, przeto na polecenie komisarza zdrojowego p. Piątkiewicza, przeprowadził dochodzenie inspektor policji p. Sokalski w Zakopanem. Z dochodzenia okazało się, że ogień powstał w sklepie o godzinie kwadrans na czwartą nad ranem, kiedy tak Keller z żoną, jak i dzieci tychże byli w ubraniach formalnie jak w dzień i mieli wszystkie rzeczy powynoszone, a Kellerowa ubrana była nawet w kapelusz, podczas gdy inni mieszkańcy tego domu zaledwie ze życiem w samych koszulach uciec zdołali. Na podstawie tych wyników dochodzenia sprawa ta została odstąpioną prokuratorji państwa w Nowym Sączu, na zarządzenie której wdrożono śledztwo przeciw Kellerowi w kierunku zbrodni podpalenia. Śledztwo te prowadzi sędzia śledczy dr Marczak w Nowym Targu. Keller jednak po wąchał pismo nosem... urządził nogę.

Żywiec. (Żydowskie ataki na Żywiec. — Forpoczty na Zabłociu. — Szkoła hakatyzmu. — Język polski w szkole na Zabłociu. — Gdzie rada szkolna krajowa?) Z Żywca donoszą nam:

Żydowstwo galicyjskie nie mogąc się osiedlić w Żywcu, a zwabione korzystnymi warunkami, jakie dają liczne w okolicy istniejące zakłady przemysłowe, osaczyło miasto nasze do około. Najbujniej jednak rozrósł się chwast ten na żyznym, bo fabrycznym gruncie Zabłocia, tam też utworzyło się środowisko kulturnej działalności tego plemienia, tam postarano się o synagogę, tam funduszami wzbogacone go żydowstwa i z pomocą fundacji Hirszowskiej istnieje od lat kilkunastu szkoła żydowska. Szkoła ta, z wykładowym językiem niemieckim jest rozsadnikiem hakatyzmu. Uczęszcza do niej około 220 dzieci, z tych około 50 dzieci luterańskich a nawet katolickich rodziców beznarodowych, którzy nie baczni na skutki wszczepiania w młode serca obcej i z chrześcijańską nie licującej etyki żydowskiej — dla wyuczenia się niemieckiego języka, tam je posyłają.

Szkoła owa udziela wprawdzie kilka godzin tygodniowo w każdej klasie z obowiązku nauki polskiego języka, lecz jakież mogą być skutki tej nauki, jeżeli sami uczący nie znają dobrze tego języka, a kierownik sam dwóch słów po polsku sklеić nie umie.

Skutki te widać na dorosłem i dorastającem pokoleniu żydowskiem, gdyż ani jeden z miejscowych żydów, nietylko nie umie języka krajowego, ale wprost nie chce lub wstydzi się tegoż używać. Wie dobrze o takim kierunku nauki w żydowskiej szkole zabłockiej Rada szkolna krajowa, ona przecież zatwierdza plan nauk, mianowanie sił nauczycielskich nie umiejących po polsku i dziwna rzecz, że swoją daje aprobatę. Ale żydzi w król. Galicji i Lodomerji tworzą swoje własne królestwo i rządzą się według swej własnej autonomji.

Od lat trzydziestu kilku mamy szkoły polskie, język polski jest urzędowym, a pomimo tego prawie całe inteligentniejsze żydowstwo używa w potocznym życiu języka niemieckiego, a pospólstwo żydowskie mówi tylko swym wstrętnym żargonem.

Nie wątpliwie, że żydzi w znanem propagowaniu polityki silniejszego uprawiają u nas gorliwie niemczyznę i są jej gorącymi zwolennikami, większa część winy spada jednak na krajowy rząd i społeczeństwo, które nie tylko cierpi, ale popiera tego rodzaju anomalję. Dlaczego to w Niemczech, Francji, Anglji, Rumunji a w naszych czasach nawet w sąsiednich Węgrzech, żydzi tak są inni od naszych? Czyby na to władze rządowe we Węgrzech pozwoliały, gdyby jakaś grupa żydów próbowała niemiecką założyć szkołę? Rada szkolna krajowa ma prawo egzekutywy, a inspektor szkoły powinien z całą energją przeciwko zaniedbaniu temu występować, wywierać nacisk, aby uczniowie, opuszczający tę szkołę, w języku polskim poprawnie wyrażać i wypisać się mogli. Wobec takiego energicznego nacisku władzy krajowej niemiecka żydowska fundacja Hirszowska musiałaby się zgodzić na utrakwistyczny charakter szkoły, w której oba języki w równej przynajmniej mierze traktowane by były.

Wybory miejskie w Poznaniu. Odbywające się obecnie w Poznaniu wybory do Rady miejskiej w I. klasie wyborców, przyniosły nam Polakom nieoczekiwany sukces. W klasie tej dotąd wybierano wyłącznie żydów i Niemców, jest to bowiem klasa bogatych fabrykantów i przemysłowców. Tymczasem w bieżących wyborach przeszli dwaj Polacy. Dużo należy zawdzięczać tu wypadkowi: W jednym okręgu większość nasza wynosi tylko głos jeden a w drugim przechyliła się na stronę naszą losem.

Kraków 27 listopada.

Szan. nasi Prenumeratorowie, którym odbiór dziennika w naszej Administracji przy ul. św. Krzyża l. 7, oraz w dotychczasowych naszych filjach byłby za daleki, — będą mogli z dniem 1 grudnia odbierać dziennik także w dawnej naszej filji przy ul. Jagiellońskiej l. 7 (obecnie handel win J. Strycharskiego), oraz w handlu Wgo J. Ekiera przy ul. Karmelickiej l. 18.

Komisja emerytalna Rady miejskiej odbyła posiedzenie w środę wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Friedleina. Oprócz narady nad zakupnem realności, komisja załatwiła kilka spraw wewnętrznych.

Komisja sanitarna Rady miejskiej, obradowała we wtorek wieczorem, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Zastępca fizyka miejskiego dr Wilkosz złożył sprawozdanie ze stanu zdrowotnego miasta za czas z ostatnich dwóch miesięcy, według którego okazuje się, że w mieście panuje epidemicznie szkarlatyna.

Na wniosek dra Pareńskiego, postanowiła Komisja, że w razie wybuchu w jakim domu ospy lub innej choroby infekcyjnej, na drzwiach mieszkania, gdzie panuje choroba, umieszczone ma być ostrzeżenie a mieszkanie poddane gruntownej desinfekcji. Lekarze obowiązani są donosić władzom o każdem pojawieniu się choroby zakaźnej.

Prof. dr Cybulski zażądał przejrzenia służbowej instrukcji dla lekarzy miejskich i poczynienia w nich ewentualnych zmian w duchu postępu.

Na wniosek dra Domańskiego uchwalono zająć się wentylacją w szkołach krakowskich i systematycznem badaniem ilości szkodliwego kwasu węglowego w powietrzu izb szkolnych.

Na wniosek chemika miejskiego, docenta dra Lembergera, uchwalono kosztem 500 koron zakupienie przyrządów i odczynników do zbadania i doświadczeń bakterjologicznych do użytku miejskiego laboratorjum chemicznego.

Na opróżnioną posadę fizyka miejskiego uchwalono przedstawić Radzie miejskiej terno złożone; z dra Aleksadra Wilkosza, dra Antoniego Filimowskiego i dra Biera.

W końcu na prawo otwarcia nowej apteki w okolicy ulic Dietla-Starowiślnej uchwalono przedstawić aptekarza p. Grabowskiego.

Słuszne żądanie. Otrzymujemy następujący list: „Jeżeli można to proszę uprzejmie o łaskawą wzmiankę w „Głosie Narodu“ pod adresem Komitetu urządzającego wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej, ażeby podczas śpiewu i deklamacji drzwiami nie skrzypiano, i tak głośno aby się na galerji nie zachowywano, jak to miało miejsce w roku ubiegłym podczas listopadowego wieczoru, gdyż w chwili kiedy p. Mielewski najpiękniejszą część deklamował, jakieś gwary i skrzypienie drzwi przeszkadzały i psuły uroczystość chwili“.

Z uniwersytetu. Ministerjum oświaty zatwierdziło uchwałę wydziału prawa uniw. Jag., nadającą dr. Stanisławowi Kutrzebie veniam legendi z zakresu historji prawa polskiego.

Dyr. Kotarbiński, jak donosiliśmy, brał udział we wtorkowym koncercie Filharmonji warszawskiej. Występ dyrektora sceny krakowskiej dał powód publiczności warszawskiej do urządzenia mu owacji. Przepełniona sala Filharmonji przyjmowała artystę niemilknącymi oklaskami, wręczono mu kosze kwiatów, bukiety i t. d. P Kotarbiński oraz był ponad program kilka razy bisować.

P. Jutkiewiczówna. sympatyczna artystka sceny naszej, wyjeżdża w tych dniach na miesięczny urlop do Włoch. Dziś wystąpi p. Jutkiewiczówna w „Weselu“ ostatni raz przed wyjazdem.

Nagrody terminatorów z I-ej wystawy prac uczniów rękodzielniczych. W grupie IV nagrodę pierwszą otrzymali: A. Talowski. Wł. Chadalski, E. Gowdulski, J. Woźniak, Fr. Dorman, A. Wippel, K. Drzymalski i W. Stefanik. Nagrodę drugą otrzymali: J. Malski, J. Władyka, St. Baług, Ig. Molinkiewiez, L. Jaworski, J. Dudek, K. Piechówka, St. Pluta, M. Pardjak, T. Bielczyk, W. Bieda, A. Kulwicki, A. Federgrün, P. Szołak, Br. Kozłowski, Fr. Szostrzonek, P. Marzec, T. Wilkuszewski, J. Mitkowski, A. Ćwik, J. Papiernik i Fr. Czeczuga. Nagrodę trzecią otrzymali: H. Maczuga, J. Hrebik, J. Cieślak, J. Kurdziel, A. Kural, M. Gebułtowski, T. Jabłoński, J. Klaja i K. Bogusz.

Z cechu szewskiego. „Chcąc oddać ostatnią usługę zmarłemu członkowi śp. Wiktorowi Domoradzkiemu, cech szewców krakowskich zaprasza swych członków i wiernych chrześcian na pogrzeb, który się odbędzie dziś we czwartek o godzinie 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego na Grzegórzkach.

Bal. Dowiadujemy się, że dnia 11 lutego roku przyszłego odbędzie się bal „Kółka rolników“ Wszechnicy Jagiellońskiej pod protektoratem J. M. rektora ks. dra Gromnickiego. Osobne zaproszenia będą rozsyłane we właściwym czasie. Połowa czystego zysku użytą zostanie na Sanatorjum w Zakopanem.

Na wyższych kursach dla kobiet im. dra Baranieckiego dnia 2-go grudnia rozpocznie dr profesor Kurpiel wykłady języka polskiego, które się będą odbywały we wtorki i piątki w godzinach od 5—6 Wszelkich bliższych informacyj udziela się w kancelarji, Karmelicka 36 II piętro od godz. 9—12 i od 3—5.

Niewłaściwy kolporter. Otrzymujemy następujące pismo: Przed redakcją „Kurjerka krak.“ przy ul. Karmelickiej zbierają się codzień tłumy urwisów sprzedających ów dziennik krzyczące w niebogłosy i zaczepiając publiczność w sposób tak bezczelny i ordynarny, iż przejść tą ulicą spokojnie nie można. Byłem świadkiem a nawet sam miałem zajście, iż chłopak taki nawet za milczące pominięcie go bez kupna dziennika obrzuca przechodnia potopem obelg; Należałoby poskromić ten niewczesny zapał.

Ogłoszenie licytacji. Celem zabezpieczenia dostawy szutru i kamienia łamanego porfirowego na drogę powiatową Lisiecko-Czernichowską na rok 1903 ewentualnie także na lata 1904 i 1905, odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej w Krakowie dnia 16 grudnia 1902 o godzinie 11 przed południem licytacja ustna i przez oferty pisemne.

Bliższych wiadomości udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dla bezpieczeństwa. Dyrekcja tramwajów elektrycznych dla uniknięcia niebezpieczeństwa podczas krążenia wozów elektrycznych, zarządziła inspekcję, która nieustannie czuwa nad usunięciem wózków toczących się po szynach. Ponieważ mimo upomnień, wyrobnicy, posłańcy lub parobcy różnych zakładów, wózki swoje uporcie toczą po szynach podczas ruchu wozów elektrycznych i co chwila tamują ten ruch wozowy, a nawet stają się powodem zagrożenia bezpieczeństwa osób, przeto każdy popychający wózek po szynach, zostanie oddany w ręce władzy policyjnej.

Komunikując naszym czytelnikom tę wiadomość, upominamy ich dla uniknienia kar i straty czasu, aby przestrzegali służbę swoją i powiadomili ją o tem słusznem zarządzeniu.

Składki. Na Jasną Górę: H. B. z Wadowie z prośbą o zdrowie i opiekę 2 kor., A. L. z Rabki na Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Najśw. w Częstochowie o pomoc w ciężkiej chwili i opiekę 4 kor., A. Gryglewska w Nowym Targu z prośbą o błogosławieństwo i pomoc w bardzo ważnej sprawie 2 korony.

Dla staruszka: L. P. 2 kor.

Dla chorej rodziny: Zebrane przez p. Sablika w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ w Przeworsku 3 k. 2 h., Leon Łabęda z Rychwałdu 50 hal., Mozuł z Krakowa 2 kor.

Dla wdowy staruszki: Marszall z Boryni 1 kor.

NEKROLOGJA.

Ś. p. ksiądz Jan Depowski zmarł w Tarnowie, pogrzeb czcigodnego kapłana odbędzie się dnia 28 b. m. rano.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 27 listopada: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Z sali sądowej.

Miłość i zbrodnia.

Przypuszczając, iż przyczyną zamordowania Doktorowej przez Zakrzewską była chęć usunięcia jej z drogi — przypuścić należy, że działo się wszystko z wiedzą Doktora. Atoli według śledztwa, nie ulega wątpliwości, że myśl mordu powstała najpierw w głowie Stachurskiej, przez nią zaszczepiona i wypielęgnowana została w myśli Michała, a ten za narzędzie zbrodni użył Marję Zakrzewską.

* *

Marja Zakrzewska, wzrostu miernego, krępa, szatynka z nosem perkatym, cera świeża; czytania aktu oskarżenia słucha obojętnie.

Michał Doktor, dobrego wzrostu, szczupły, nos podłużny, oczy wklęsłe z policzkami wklęsłemi, ciemny szatyn, wąs sumiasty.

Marja Stachurska, wysoka, szczupła, niemal chuda, wygląda na lat 45, choć liczy 34, szatynka, czoło wysokie, nos długi, policzki wklęskłe, oczy zapadłe, usta zaciśnięte, a broda szpiczasta, wystająca. Podczas czytania aktu oskarżenia — od czasu do czasu porusza głową.

Zakrzewska, po odczytaniu aktu oskarżenia, zapytana, czy się poczuwa do winy, odpowiada, że się do winy nie poczuwa i przeczy, aby Doktorową dusiła; że przy pierwszych zeznaniach kłamała.

Zakrzewska przeczy, aby zostawała z Doktorem w stosunkach miłosnych, i że stosunek ich był obojętny. Zeznania swoje składa głosem pokornym, niemal płaczącym.

Przy rozprawie Michał Doktor do winy się nie poczuwa, starając się wykazać swoje alibi, a co do wielu szczegółów tłomaczy się niepamięcią.

Marja Stachurska wypiera się stosunków z Doktorem, co jej jednak udowodniono; z Zakrzewską zaś nie miała żadnych styczności i nawet jej nie znała.

Obrona spoczywa w rękach mecenasa dra Leopolda Caro, który broni Zakrzewską; dr Zygmunt Marek broni Doktora, wreszcie dr Włodzimierz Lewicki broni Stachurską.

*

W drugim dniu rozprawy — przewodniczący radca Turowicz zaznacza, że sprawozdanie w jednem z pism przytacza, iż Zakrzewska przed trybunałem przyznała się do winy, co jest mylnem, bo Zakrzewska do zbrodni się nie przyznała.

Wielgus, stróż domu, w którym Doktorowie mieszkali i Wielgusowa, jako świadkowie, opisują życie domowe Doktorów.

Z pomiędzy dalszych świadków, Franciszka Kirozowa zeznaje, że siedząc razem z Zakrzewską w areszcie policyjnym, słyszała jak Zakrzewska miała mówić: „ja niewinna, ale biorę wszystko na siebie".

Stefan Paleczny, inspektor policji w Podgórzu, zeznaje, że kiedy w aresztach mówił z Zakrzewską, której przedtem nie znał, podziwiał, jak ona mogła poradzić Doktorowej, kiedy to była kobieta wysoka i silna? Zakrzewska odrzekła, że Doktorowa była bezsilna, bo pijana.

Po przesłuchaniu inspektora Palecznego, obrońca dr Caro imieniem swoich kolegów stawia wniosek o zarządzenie oględzin miejsca, gdzie trupa Doktorowej znaleziono.

Prokurator wnioskowi temu nie sprzeciwia się, a przewodniczący oświadcza, że trybunał uchwałę później poweźmie.

Z innych świadków, Albina Miarczyńska w aresztach policyjnych siedząc razem z Zakrzewską i Stachurską, słyszała jak Stachurska miała rzec do nieznanej wdowy:

„Jestem Bogu ducha winna, ja o tem nic nie wiem.

Natomiast Zakrzewska miała powiedzieć, że do sprawy tej należy 7 osób, ale ona winę sama przyjmuje na siebie. Czemu Zakrzewska przed trybunałem stanowczo zaprzecza.

Do rozprawy powołano jeszcze więcej świadków, a pomiędzy innemi naczelnika ekspozytury policji w Podgórzu, p. Kostrzewskiego, który śledztwo pierwotne prowadził.

Trybunał przychylając się do żądań obrońcy, zarządził zbadanie terenu, na którym 28 maja rano znaleziono trupa Doktorowej.

Po południu zatem cały sąd udał się na Podgórze na Krzemionki dla skonstatowania, czy możliwem jest, aby w bliskości mieszkań, można było popełnić morderstwo w chwili, kiedy o kilkanaście kroków od tego miejsca siedzieli ludzie na dworze, zajęci pogawędką, do godziny wpół do 11 w nocy.

Sprawozdanie znawców.

Dr Filimowski odczytał protokół sekcji zwłok Józefy Doktorowej, a dr Schaitter wydawał orzeczenie na podstawie tej sekcji, którą wykonał wspólnie z dr. Smorągiewiczem w Podgórzu w tensam dzień gdy zwłoki Doktorowej znaleziono.

Zgodnie z wynikiem zewnętrznego badania zwłok, wykazali obducenci także wewnętrznie takie zmiany, iż śmierć z uduszenia przez t. zw. strangulację była oczywista. W tym też kierunku wydali orzeczenie pierwotne w czasie gdy sprawca był zgoła nieznanym i nikt nie miał pojęcia o opisie zajścia znajdującym się w aktach, a zupełnie zgodnym z wynikiem sekcji zwłok.

Przy sekcji stwierdzili lekarze także pewne zmiany w płucach i w sercu tak, że na tej podstawie orzekli, iż Doktorowa przebywała dawniej zapalenie opłucne i sprawy chorobowe w sercu, które można objąć nazwiskiem wady sercowej; te zmiany nie stały jednak w żadnym związku z jej gwałtowną i szybką śmiercią, którą wywołało jedynie gwałtowne uciśnięcie szyi przedmiotem długim i podatnym. Przedmiotem takim: taśmą czy rzemykiem, lub wogóle podobnem narzędziem okręcono szyję nieboszczki kilkakrotnie a mianowicie dwa lub trzy razy i następnie zaciśnięto silnie tak, że ślady działania tego narzędzia utrzymały się, mimo pewnej elastyczności skóry, przez długi szereg godzin po zdjęciu narzędzia uciskającego, a ślady te przedstawia wyraźnie, okazana i do aktów dołączona, fotografia. Gdy z toku rozprawy wynika, że Doktorowa na krótki czas przed śmiercią wypiła znaczną ilość wódki, do czego wcale, według podań świadków, nie była przyzwyczajoną, okazuje się zupełnie pewnem, że strangulacji dokonano na niej, gdy nie była w stanie wcale stawiać oporu, okręcenie szyi i zaciśnięcie jej, u osoby trunkiem silnie odurzonej, nie przedstawiało trudności i na tej podstawie wyraża dr Schaitter domniemanie, że do wykonania czynu była dostateczną jedna osoba. Ze stanowiska lekarskiego nie przemawia jednak nikt przeciw domniemaniu, że w tym zamachu na życie Doktorowej brało udział kilka osób, w każnym razie wszelka walka i wszelki opór ofiary był zgoła wykluczony.

Wyrok śmierci.

Po przeprowadzonej rozprawie, po wywodach prokuratora i obrońców i po streszczeniu przewodniczącego, sędziowie przysięgli przez usta swego zwierzchnika p. Jugendfeina na pytanie I główne co do Zakrzewskiej w kierunku zbrodni morderstwa odpowiedzieli **12 głosami tak**, na pytanie II główne co do Doktora w kierunku współwiny zbrodni morderstwa odpowiedzieli sędziowie tak samo **12 głosami tak**.— Na pytanie III co do Stachurskiej w kierunku dalszej współwiny zbrodni morderstwa sędziowie odpowiedzieli **12 głosami nie**.

Trybunał na podstawie werdyktu i na wniosek prokuratora uznał Marję Zakrzewską i Michała Doktora winnymi zarzuconej im zbrodni aktem oskarżenia objętej i skazał oboje **na karę śmierci przez powieszenie** z tem, że wyrok naprzód na Zakrzewskiej, a następnie na Doktorze ma być wykonany.

Marję Stachurską od oskarżenia uwolnił.

Oboje zasądzeni wyrok przyjęli zupełnie obojętnie.

Obrońcy Zakrzewskiej dr Caro i Doktora dr Marek zgłosili zażalenie nieważności, zaś prokurator oświadczył, że wyrok przyjmuje.

Przy ogłoszeniu wyroku śmierci wobec szczelnie zapełnionej sali, na galerji odezwały się liczne głosy niepokoju i zdziwienia.

Wyrok został ogłoszony o godzinie 8 min. 45 wieczorem.

Przy wyprowadzeniu z sali Doktor swojemu obrońcy oświadczył, że **jest niewinny**.

Stachurska, która jedna przyjęła wyrok mocno wzruszona, została bezzwłocznie na wolność wypuszczona.

Z literatury i sztuki.

* Oddanie sarkofagu kr. Jadwigi. Nowa istotna ozdoba Katedry na Wawelu, sarkofag kr. Jadwigi, ustawiony przed dwoma tygodniami, oddanym został w tych dniach ostatecznie zarządowi Katedry przez p. Antoniego Madeyskiego. Na akt ten zjechał z Wiednia fundator pomnika Karol hr. Lanckoroński, wyrażając przy tej sposobności swe gorące uznanie i wdzięczność artyście za dokonane dzieło. Hr. Lanckoroński, który, jak wiadomo, należy we Wiedniu do „Kunstrathu" przy ministerstwie oświaty, zaznaczył przy tej sposobności wielką radość, iż artystystyczny poziom sztuki podniósł się u nas w ostatnich latach tak znacznie, i że najlepszym tego wyrokiem jest obecny „Salon" Polski. Zdaniem hr. Lanckorońskiego „Salon" powinien był jednak wzmocnić znajdującą się obecnie we Wiedniu wystawę polskich malarzy.

* Treść nru 18 „Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego": Ostatnie rozprawy sejmu o stanie szkół galicyjskich (według sprawozdania stenograficznego.)— Ks. dr A. Pechnik. — Stoliki wirujące wobec etyki katolickiej. Ks. dr Szczeklik. — Kazanie ks. Vianney'a. O obowiązkach rodziców względem dzieci. Podał w skróceniu ks. dr J. Górka. Katechezy liturgiczne dla szkół wiejskich. Ks. Wład. Sarna. — O. Karol Antoniewicz. Krótkie wspomnienie w półwiekową rocznicę jego zgonu. Ks. T. J. — Obrazki z „Naprzodu". — Miscellanea. — Wiadomości dyecezjalne. — Skrzynka na listy.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 26 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Vetter odpowiadając na wczorajsze zapytanie Schoenerera, zaznaczył, że prowizoryum budżetowe postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. W ten sposób Izba będzie miała sposobność załatwić tę sprawę na posiedzeniu zwykłem i nie zajdzie potrzeba, jak tego życzył sobie poseł Schoenerer, zwołania nadzwyczajnego.

Wnioski i interpelacje.

Z wniosków i interpelacyj, które zgłoszono na dzisiejszem posiedzeniu, przytoczyć należy następujące:

Starzyńskiego wniosek, domagający się zmiany § 3 ustawy z 18 czerwca 1901 o należytościach przy przenoszeniu własności.

Bareuthera wniosek, domagający się, aby Izba zaprotestowała przeciw uzasadnieniu najwyższego trybunału dla śledztwa, prowadzonego przeciw posłowi radcy sądowemu Lupu.

Wilka interpelację w sprawie znęcania się ogniomistrza 29 pułku artylerji polnej Jana Bohunada nad szeregowcem tego pułku Włodzimierzem Basiutym i zachowania się kapitana Franciszka Wolfa w tej sprawie.

Giżowskiego interpelację w sprawie wsparcia dla robotników, którzy z powodu onegdajszej katastrofy pożarowej w Borysławiu pozostali bez pracy.

Pos. Bazyl. Jaworskiego interp. z powodu upośledzenia języka ruskiego ze strony przewodniczącego komisji szacunkowej i starostwa w Kołomyi.

Pos. Krempy interp. w sprawie postępowania urzędu katastralnego w Mielcu przy zmianach katastru gruntowego.

Odpowiadając na interpelacją pos. Giżowskiego w sprawie pożaru w Borysławiu, powiedział dr Koerber, że polecił namiestnictwu we Lwowie poczynienie natychmiastowych dochodzeń, pomyślano także o tem, by w razie chwilowej potrzeby dać do rozporządzenia odpowiednią sumę na złagodzenie nędzy. (Oklaski.)

Izba posłów obradowała dalej nad wnioskami nagłymi w przedmiocie żądań państwowej konferencji szynkarzy.

Jednocześnie rozpoczęły się obrady nad nagłe wnioskami pos. Holansky'ego i tow., Eisenkolba i tow. i Stojana i tow. w sprawie uchwał powziętych na wiecu gospodnio-szynkarskim we Wiedniu.

W dyskusji zabierał głos min. handlu Call.

Następnie przemawiali posłowie: Jarosz, Fressl, Beczwar, Weisskirchner.

Na wniosek posła Erka zamknięto dyskusję. Po przemówieniach mowcy jeneralnego Schückera i wywodach końcowych Holanskyego, przyjęto wniosek nagły Stojana Holanskyego i Eisenkolba większością dwóch trzecich.

Ponieważ do merytorycznej dyskusji nikt nie był zapisany, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Weisskirchnera, który został przyjęty.

Posiedzenie zamknięto o godz. 3 min. 10. — Następne posiedzenie jutro o godz. 11 przed południem.

Mianowania.

Wiedeń 27 listopada. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał nadzwyczajnemu profesorowi i dyrektorowi archiwum miejskiego w Krakowie, drowi Stanisławowi Krzyżanowskiemu, tytuł i charakter zwyczajnego profesora.

Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Stanisława Szachowskiego zwyczajnym profesorem na uniwersytecie we Lwowie.

Koło polskie.

Wiedeń 27 listopada. (Tel. wł.). Komisja parlamentarna Koła polskiego obradowała wczoraj przed południem z namiestnikiem Galicji hr. Pinińskim w sprawie postulatów ekonomicznych, które Koło przedstawi rządowi do urzeczywistnienia. Po południu odbyła się druga narada Koła, już bez namiestnika, celem wygotowania interpelacji w sprawie pożaru w Borysławiu i przesilenia naftowego w Galicji. Interpelacja ta będzie dziś lub jutro wniesiona w Izbie. Rząd przyrzekł odpowiedzieć na nią bezzwłocznie i zarządzić odpowiednie środki zaradcze. Kilku posłów polskich odjechało do Borysławia, aby dostarczyć Kołu dostatecznego materjału do dalszej

obrony ludności i producentów na terenie naftowym.

Sytuacja.

Wiedeń 27 listopada. (Tel. wł.) Rząd rozpoczyna układy z Czechami, aby przerwali oni cichą obstrukcję na czas narad nad prowizorjum budżetowem. Czesi przyjmują propozycje rządu niechętnie. „Oesterr. Volksztg.“, organ ludowców niemieckich, informuje się z kół parlamentarnych, że Czesi prowadzą cichą obstrukcję dla tego tylko, by wzbudzić w koronie przekonanie, że każdej chwili zaprzestaną jej, jeżeli gabinet dra Koerbera otrzyma dymisję. Stronnictwom niemieckim nie jest tajnym ten cel polityki czeskiej, protestują oni jednak przeciw poświęceniu dra Koerbera. Przez dymisję dra Koerbera nic by się nie zyskało, gdyż ustąpienie takie uzuchwaliłoby tylko Czechów do nowych żądań.

Ferje Izby.

Wiedeń 27 listopada. W korytarzach parlamentarnych krążą pogłoski, ze Izba obradować będzie po dzień 17 lub 18 grudnia, następnie zaś będzie odroczoną na ferje Bożego Narodzenia.

Strejk uczniów Akad. weterynarji.

Wiedeń 27 listopada. Wczoraj pojawiła się u ministra oświaty dra Hartla deputacja studentów Akademji weterynarji w Wiedniu, aby przedłożyć swe postulaty.

Minister wyraził ubolewanie, że studenci nie zwrócili się pierwej do niego, a zamiast tego uczynili krok sprzeciwiający się ustawie i rozpoczęli strejk. Zastosowanie strejku celem przeprowadzenia jakichkolwiekbądź usprawiedliwionych lub nieusprawiedliwionych żądań, wychodzi zawsze na szkodę szkoły. W żadnem innem cywilizowanem państwie niechwytają się studenci podobnych środków. Skoro jednakże studenci zwrócili się do niego z zaufaniem, przyobiecuje im życzliwie zbadać ich życzenia.

Następnie deputacja przepraszała, przyznając się otwarcie do winy i przyrzekła spokojnie powrócić na wykłady. W dalszym ciągu przyjęcia uznał minister brak organizacji szkół weterynarji, co jest także powodem zmniejszonej frekwencji. Zauważył też, że jeżeli ustawa z dnia 27 września r. 1901, dotycząca stosunków służbowych państw. weterynarzy, będzie wywierać trwale korzystny wpływ na frekwencję w szkołach weterynarji, to rząd będzie mógł łatwiej wyłożyć na te szkoły większe kwoty i urzeczywistnić upragnione życzenia całego stanu weterynarji.

Echa defraudacji w Pradze.

Praga 27 listopada. „Hlas Naroda“ donosi, że dokładne obliczenie deficytu w Kasie św. Wacława wynosi aż 16 miljonów koron i o akcji sanacyjnej wobec tak olbrzymiej cyfry wogóle mowy być nie może.

Wolf przed sądem.

Gniewin 27 listopada. Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano szereg świadków.

Świadek Huber przypomina sobie dość dokładnie to, co Schalk mówił w Lincu o Wolfie. Schalk zarzucił tam Wolfowi fałszowanie weksli i niemoralne postępowanie. Przy tym ustępie przewodniczący przerywa świadkowi i oświadcza w ostrym tonie, że zabrania wymieniania jakichkolwiek nazwisk. Świadek Huber zeznaje dalej, że słyszał tam także o fałszowaniu bilansów. O tem, że Wolf wydaje na swą osobę 6.000 złr., a żonie skąpi i daje jej na życie małe kwoty tylko w brutalny sposób i o tem, żeby Wolf bił żonę, Schalk nie mówił. Zarzucił on wtedy Wolfowi także denuncjację i dotknął Beurlego, posądzając go o rozmaite brudne sprawy.

Św. drukarz Puchladko potwierdza, że Schalk mówił o sfałszowaniu i występkach przeciw moralności.

Brat oskarżonego, Ferdynand Schalk, księgarz w Wiedniu, zeznaje, że słyszał od ówczesnego administratora, a zarazem członka redakcji „Ostd. Rundschau“, Hrona, że Wolf, gdy zabrakło pieniędzy w kasie, sfałszował na wekslu podpis dostawcy papieru.

Następnym świadkiem jest właśnie Hron, który, bardzo zmięszany, powiada, że nic nie wie, o niczem nie mówił, nie mógł o niczem wiedzieć i t. d.

Skonfrontowany z Schalkiem obstaje przy tem zeznaniu. Schalk odpowiada, że Hron, otrzymawszy wezwanie do sądu, przyszedł do niego i oświadczył, że gdy wyzna prawdę, zostanie pozbawiony chleba.

Przesłuchano jeszcze kilku świadków, poczem przewodniczący wezwał strony do stawiania wniosków w kwestji, czy obraza honoru, popełniona przez broszurę, jest przedawnioną lub nie. Jakkolwiek obie strony przemawiały przeciw przedawnieniu, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Dalszy ciąg rozprawy toczyć się będzie tylko w sprawie zarzutów podniesionych na zgromadzeniach i w dziennikach.

Na tem wczorajszą rozprawę przerwano.

Gniewin 27 listopada. (Telegram własny). Na wczorajszej rozprawie uwolnił sąd p. Schalka z powodu przedawnienia, od tej części oskarżenia, które łączyło jego broszury: „Dlaczego uznałem Karola Hermana Wolfa za człowieka niehonorowego“. W ogłoszeniu bowiem tej broszury upłynęło już 3 miesiące. Nie wpłynie to jednak na dalszy ciąg procesu, który rozstrzygać będzie o drugiej skardze Wolfa tyczącej rzekomo oszczerstwa, jakiego dopuścić się miał Schalk, zarzucając Wolfowi, fałszowanie weksli, uwiedzenie pewnej dziewczy.

Największą sensację budzić będą zeznania p. Seidel z domu Tschan. Sąd rozstrzygnie czy będzie ona przesłuchiwaną.

Bezczelność pruska.

Berlin 27 listopada. (Tel. wł.) Organ kanclerski „Post“ drukuje długi manifestacyjny artykuł w sprawie Zamoyski-Hohenlohe. Artykuł ten omawiający słuszną obronę Polaków przeciw bezprawiu i zaborczości węgierskiej, walczy kłamstwem i stara się urobić opinję niemiecką na korzyść Hohenlohego. „Post“ skarży się na bezczelność Polaków, na lekceważenie prawa przez hr. Zamoyskiego i na to, że władze Galicji pozwalają na bezprawia i gwałty.

Ks. Hohenlohe wobec tych napadów(!!) jest bezbronnym, gdyż rząd nie poczuwa się do obrony jego słusznych praw, a władze galicyjskie tolerują nadużycia. Położenie Hohenlohego jest krytyczne(!!), gdyż niema on w świecie politycznym węgierskim takich wpływów, aby poruszyć opinię publiczną w swojej obronie.

W końcu zapytuje Post czy Sejm Rzeszy nie zechce drogą dyplomatyczną upomnieć się o krzy-dy ks. Hohenlohego.

Pogrzeb Kruppa.

Essen 27 listopada. Wczoraj odbył się tu pogrzeb „króla armatniego“ Kruppa przy niezwykle licznym udziale publiczności. Przybył także cesarz Wilhelm i odprowadził zwłoki od domu żałoby aż na cmentarz. W pogrzebie wzięło udział 24.000 robotników i młodzieży szkolnej z Essen. Między wieńcami znajdował się wieniec od cesarza Wilhelma. Na cmentarzu wygłoszono kilka mów. Między innemi pastor z Essen podniósł w swej mowie, że wstydem jest dla Niemiec, iż znaleźli się Niemcy, którzy powtarzali niskie podejrzenia i wymysły cudzoziemskie, rzucone na zmarłego.

Strejk marynarzy.

Marsylja 27 listopada. Towarzystwo rezerwowych marynarzy uchwaliło 1808 głosami przeciw 5 rozpocząć strejk. Cały personal kilkunastu parowców, które wczoraj miały stąd w różnych kierunkach odjechać, wylądował, tak że odjazd okrętów nie mógł nastąpić. Robotnicy portowi strejkują również.

W sprawie urzędowej.

Lwów 26 listopada. Członek Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Krakowa, skąd następnie uda się do Wiednia.

Ś. p. dr Stanisław Tarczewski.

Lwów 26 listopada. Zmarł tutaj dr Stanisław Tarczewski, były radny miasta Lwowa, jeden z wybitnych członków stronnictwa katolickiego.

Zatwierdzenie wyboru.

Lwów 26 listopada. Rada szkolna krajowa przyjęła do wiadomości wybór dra Henryka Jordana, radcy dworu i profesora na uniwersytecie jagiellońskim, na delegata Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń 26 listopada. Stan zdrowia cesarza jest już zupełnie normalny. Cesarz śpi spokojnie i odbywa codziennie w południe przechadzkę w parku Szenbruńskim. — Przez kilka dni jeszcze pozostanie cesarz pod pielęgnacją, a z początkiem przyszłego tygodnia powróci do Wiednia.

Namiestnik w Wiedniu.

Wiedeń 26 listopada. Hr. Piniński przybył tu wczoraj po południu.

Nadanie tytułu.

Wiedeń 26 listopada. Cesarz nadał radcy sądu krajowego Józefowi Schbenbeckowi w Tarnopolu z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy sądu wyższego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin 26 listopada. W Izbie poselskiej przemawiał w dalszym ciągu pos. Bernstein. Przewodniczący zwracał mu kilka razy uwagę, by nie wkraczał na pole dyskusji ogólnej o taryfie celnej. Mowca twierdzi, że wnioski socjalnych demokratów nie są wcale obstrukcją, a chociażby i nią były, to mniejszość stawiając je wypełnia tylko swoje prawa.

Przemawiał następnie pos. Richter. Wniosek socjalnych demokratów odrzucono 158 głosami przeciw 99. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania.

Usiłowany mord dla rabunku w Berlinie.

Berlin 26 listopada. Na głównej ulicy Berlina Friedrichsstrasse usiłowano dokonać morderstwo w celu rabunku w biały dzień. Do domu bankowego pod firmą Schwerdtfeger & Co zgłosił się przed kilku dniami jakiś młody, nieznajomy człowiek i zażądał rozmaitych monet w celu zamiany. Obecny w Banku urzędnik Otto Salzwedel podał mu żądane monety, poczem ów człowiek zapłacił i wyszedł. Wczoraj o godzinie wpół do 9 rano wszedł ten sam młody człowiek do banku i zażądał tych samych monet, co przed kilku dniami.

W chwili, gdy urzędnik bankowy Salzwedel otwierał okno wystawowe, aby wziąć stamtąd żądane monety, rzucił się nań ów młody człowiek z sztyletem i zadał mu w okamgnieniu kilka pchnięć.

W tej chwili wypadł mu jednak sztylet z ręki, urzędnik zaś choć ciężko ranny i krwią zbroczony miał jeszcze tyle przytomności umysłu, że się szybko podniósł i chwycił za sztylet. Wówczas ów nieznajomy wybiegł z kantoru i począł uciekać.

Zraniony urzędnik wybiegł na ulicę i począł wołać o ratunek. Publiczność usiłowała przytrzymać uciekającego, lecz ten uciekł nad Sprewę i wskoczył do rzeki. Handlarze owoców wydobyli go jednak wkrótce i oddali w ręce policji.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26-go listopada. (Giełda popoł.) — Godzina 3 — Marki 116·95 Renta majowa 101·10, Węg. renta koron. wa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·—, Akcje węg. 698·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Unionbanku 528·— Akcje Landerbanku 386·—, Akcje kolei państ. 686·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 299·50, Akcje tytoniowe 323·—, Akcje Alpiny 360·25 Losy tureckie 111·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 20·25, spirytus (bez zmiany) 37·60 nafta niezmieniona.

Berlin 26-go listopada. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

(Wysokie odznaczenie). Pan radca komercyjny dr Adolf Richter, jedyny właściciel znanej firmy F. Ad. Richter & Cie, c. i k. uprzywilejowana fabryka skrzynek budowlanych i królewscy nadworni i szambelańscy dostawcy w Wiedniu, I. Operngasse 16. właściciel Lipskiego zakładu środków naukowych i Richtera apteki w Pradze i t. d., został niedawno przez Jego c. i k. Wysokość, Jaśnie oświeconego arcyksięcia Ferdynanda Karola odznaczonym przez udzielenie mu tytułu szambelańskiego dostawcy.

Podziękowanie.

Nieutulonym żalem dotknięci po stracie naszej najukochańszej córki i żony ś. p. Augusty z Würthów de Hartmühl Szerancowej poczuwamy się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania Wszystkim, którzy nam okazali w czasie słabości i po zgonie ś. p. Augusty dowody współczucia, kojąc tym sposobem naszą wielką boleść.

W szczególności składamy najgorętsze podziękowanie Przewielebnemu ks. infułatowi Góralikowi, Wielebnemu ks. prof. Nowickiemu, Wnemu ks. katechecie Dutkiewiczowi i Wbnemu Duchowieństwu miejscowemu, Wielmożnemu Panu dr. Kijasowi za niezmownie staranną opiekę lekarską, jak również wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym za łaskawy współudział w pogrzebie i P. T. pobożnej publiczności, za odprowadzenie zwłok ś. p. na miejsce wiecznego spoczynku.

Nowy Sącz w listopadzie 1902.

Józefa Würth de Hartmühl z zięciem.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 5736

Lekcyj muzyki fortepianowej udzielam (w domu i poza domem) w godzinach po południowych, płatne **za godzinę po 30 ct.** — Zgłoszenia: Nauczycielka, ul Bogata L. 3 parter. 5937 4 3

Tania Kawa
kilo woreczki surową i paloną wysyła eksportowa firma franco każda stacja
Fr. Horejš Praga
Pstrosová ul. 219, II. założony 1848

kilo	wybor. złota **Menado**	. złr.	8·—
kilo	„ ziel. **Ceylon** . .	„	8·—
kilo	„ „ **Manilli** . .	„	7·50
kilo	„ złot. **Jawy** . . .	„	7·—
kilo	„ perłowy **Santos**	„	6·50
kilo	„ pośledn. **Santos**	„	6·—

Wszystkie gatunki co dzień świeżo palone z poręczeniem tożsamości ganku. Cenniki przesyła franco. Jedna próba wystarczy, aby zostać stałym odbiorcą. 6072 1 10
Elektryczne palenie kawy.

BIURO
ROZALII KRASSUSKIEJ
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 6
istniejące od kilku lat, umieszcza: rządców, ekonomów, maszynistów, kowali, chmielarzy, ogrodników, karbowników, parobków i dziewki; — oraz gospodynie, panny służące, lokai, kucharzy, kucharki i t. p. i poleca się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Służbodawców. 6040 2 4

Z kapitałem 40000 k.
przystąpiłbym do interesu w Krakowie. Czynny udział nie wykluczony. Zgłoszenia pod S. M. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6005 5 6

Handel towarów kolonialnych
połączony z wyszynkiem wina i pokoami do śniadań, dobrze się rentujący, złożony przy jednej z głównych ulic miaste obwodowego w Galicyi zachodniej, z powodu interesów rodzinnych zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny 3—4.000 złr. Bliższa wiadomość w Adm „Głosu Narodu". 6022 4 5

Jan Erker
Kraków, Szewska L. 3
Hurtowny i detaliczny
Skład Nafty
z Rafineryi 5540
Adama hr. Skrzyńskiego
Salonowa i Cesarska.
Rozwóz nafty w każdej ilości gratis, wysyłam na prowincyę w beczkach i balonach co wtorek i piątek.
Wielki wybór LAMP wszelkiego rodzaju.
CENA FABRYCZNA.

Poszukuje się
kobiety młodszej niemającej fachowego wykształcenia, **zajęcia**, początkowo bezpłatnego, do pracy praktycznej lub takiej, ktoréjby się nauczyć mogła. Możliwe jest złożenie kaucyi, a razie zaś sprzyjających warunków, także udziału do sumy paru tysięcy koron. Listowne zgłoszenia pod adresem **Wy Petz Rynek 37, Kraków.** 7056 2 3

Na śluby
wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz karówki do pogrzebów. **P. Gukowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 4006 5 0



Zawsze zwracać uwagę należy na
BALSAM A. THIERRY
który przez użycie nie tylko we wszystkich przypadkach wewnętrznie lecz i przy niezliczonych przypadkach zewnętrznie działa na ból uśmierzająco jak również przy oparzeniach wszelkiego rodzaju szybkie ochłodzenie sprowadza. Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakoników 4 korony.
Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel Apotheke in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.
Uważać należy na zielony ochronny znak Zakonnica zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych krajach i na kapslę zamykającą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy** jako znak prawdziwości. 6 6001 1 0

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe, **Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze** włóczkowe damskie i dziecinne, **Szale** wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17. 5882

Dla Pp. P. T. Aptekarzy i Droguerzystów
oraz innych osób
do objęcia we wszystkich miejscowościach Galicyi, Śląska i Bukowiny pod korzystnymi warunkami zastępstwo 6079 1 6
Zakładu desinfekcyjnego „Nuntia".
Zgłoszenia: „NUNTIA" Kraków, ul. Starowiślna L. 8.

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitta** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 5846

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 5872
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

MLECZARZ
z ukończoną praktyką 6-cio miesięczną w mleczarni w Tęgoborzy, poszukuje posady, może objąć posadę jako kierownik w mniejszej mleczarni od 16-go bm. lub 1 grudnia br. Władysław Pudło w mleczarni Tęgoborzy. 6043 3 4

Do wynajęcia
zaraz całe I piętro, 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, spiżarnia, strych, 2 piwnice, pralnia, stajnia. wozownia. Mieszkanie widne, słoneczne, całe tapetowane i ogród. — Wiadomość ul. Szlak L. 8. 6045 3 3

Dla Prenumeratorów
„GŁOSU NARODU"
nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy"	2	tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj" . . .	3	tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski" . .	2	tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej."	1	tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską	1	tom
Ł. X. G. P. „Uratowany" Nowela oryginalna.		
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet"	1	tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.
Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Poszukuję administracji kamienicy
w Krakowie.
Zgłoszenia pod adresem: J. Klimowicz administrator. Krowodrza Nr. 11 (Modrzejówka) 6031 3 3

POMOCNIK
obznajmiony dobrze z czynnościami bufetowemi i piwnicznemi. władający językiem niemieckim, znajdzie zaraz stałe zajęcie w handlu
Mieczysława Postępskiego w Rzeszowie. 6041 3 3



Kanarki
prawdziwe harcyńskie
znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, — także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct., **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszka 45 ct., **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct., **mole** dla słowików.
Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarkow
J. SZUFA. Kraków, Floryańska 38

WAŻNE
dla chorych i rekonwalescentów!
Przy zastosowaniu środków leczniczych, odżywczo-wzmacniających siły ludzkie, po operacyach chirurgicz., w ogólnem osłabieniu i różnych podobnych przypadkach, wymagających wzmocnienia sił organizmu, z wielkiem i nader skutecznem powodzeniem polecane bywają przez powagi lekarskie
WINA GRECKIE
gdyż są **zupełnie czyste i naturalne,** zarówno bardzo smaczne i przyjemne, tak, że nawet najwrażliwsze osoby z przyjemnością je używają. Własnością zaś Win Greckich jest to: że są zupełnie naturalne i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe, jak poniżej analiza wykazuje, natomiast silnie wzmacniają siły organizmu. przywracając apetyt i regularne trawienie, **zaś przy użyciu nie sprowadzają gorączki,** jak to ma miejsce przy używaniu innych win.
Dla wyboru poleca się:
Wino Greckie słodkawe „MAVRODAPHNE" czerwone
„ „ „MAŁWAZYA" białe
„ niesłodkie „ACHAJER" białe
WINA GRECKIE są do nabycia:
w wyłącznym głównym Składzie „WIN GRECKICH"
w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.
Wysyłki na prowincyę uskuteczna się odwrotną pocztą.
Cenniki na żądanie gratis.
Powyższe gatunki win bywają używane we wszystkich większych zakładach leczniczych, klinikach, szpitalach i sanatoryach.

ANALIZA
c. k. chemiczno-fizyologicznej Stacyi doświadczalnej dla uprawy Wina w Klosterneuburgu koło Wiednia.
WINO MAVRODAPHNE zawiera:

Waga specyf. .	1.0453		Cukru	13.95	Grm.
Alcohol . . .	13.84	Grm.	Glyceryny . .	1.04	„
Extract . . .	16.64	„	Popiołu . . .	0.287	„
Kwasów woln. .	0.51	„	Kwasu fosfor. .	0.0539	„
Kwasu siarkowego				0.0378	„
Co odpowiada objętn. siarkanu potażu . .				0.860	„

Podług rezultatu rozbioru nie zawiera wino to żadnych obcych, albo zdrowiu szkodliwych składników.
Klosterneuburg, dnia 25 lipca 1896.
Dyrektor: *Prof. Dr L. Roesler* m. p.

ŚWIADECTWO.
Wiedeń dnia 13 czerwca 1896.
Wielce Szanowny Panie!
Przysłanego mi przez Pana dla chorych mego oddziału Wina **„Mavrodaphne"** używałem w różnych przypadkach i mogę Panu potwierdzić, że takowe okazało się **dobrym środkiem wzmacniającym** u chorych na febrę lub dłuższą chorobą osłabionych pacyentów.
podp. *Prfsr Hochenegg*
Przełożony oddziału na Poliklinice w Wiedniu.
Wszelka gwarancya za czystość i naturalność Win poręczona.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku.